Prof. dr. STANISŁAW CIECHANOWSKI.

POWSZECHNE WYCHOWANIE FIZYCZNE JAKO PODSTAWA PRZYGOTOWANIA LUDNOŚCI DO WOJNY.

(Według referatu programowego na wspólnem posiedzeniu Sekcji medycyny wojskowej i Sekcji wychowania fizycznego XII Zjazdu lekarzy i przyrod. polskich).

WARSZAWA 1925.
Zakłady Graficzne „DRUKARNIA BANKOWA“ Moniuszki 11.

Prof. dr. STANISŁAW CIECHANOWSKI.

POWSZECHNE WYCHOWANIE FIZYCZNE JAKO PODSTAWA PRZYGOTOWANIA LUDNOŚCI DO WOJNY.

(Według referatu programowego na wspólnem posiedzeniu Sekcji medycyny wojskowej i Sekcji wychowania fizycznego XII Zjazdu lekarzy i przyrod. polskich).

Państwo polskie ma 27,2 miljonów ludności, Niemcy 59,9 — Rosja 101,7 już po odliczeniu strat wskutek wojen, głodów i zarazy. Dzisiejsze armje ludowe są proporcjonalne do zaludnienia państw walczących, w razie wojny więc miałaby armja niemiecka — pominąwszy przygotowanie techniczne — *liczebną* przewagę przeszło dwukrotną, rosyjska trzechkrotną, obie razem przeszło pięciokrotną.

Granice Polski mają 3960 klm. długości, po odliczeniu skrawka wybrzeża — 3823 i są strategicznie niekorzystne. Gdyby wszyscy mężczyźni dorośli (19 — 50 lat) a zdolni do broni istotnie walczyli, przypadłoby w Polsce na jeden kilometr lądowej granicy około 600 obrońców, w Niemczech 1300, w Rosji europejskiej 3000. Przy najwyższym, zupełnie nieprawdopodobnym wysiłku mogłyby liczby te dojść w Polsce do tysiąca, w Niemczech do 2000, w Rosji do 4500 żołnierzy na kilometr granicy lądowej.

Nie jest rzeczą zbyteczną powtarzać te już niemal oklepane, banalne zestawienia wszędzie i zawsze, bo mimo wszystko wymowa ich nie przeniknęła do świadomości nietylko całego społeczeństwa, ale nawet inteligentnego ogółu. A cyfry te określają zadania obronne Państwa, wyznaczają zakres pogotowiu obronnemu. W tych warunkach objąć ono musi całą poprostu ludność, nie wyłączając młodzieży męskiej znaczniej poniżej roku poborowego, ani starszych roczników powyżej 50 roku życia — ani nie wyłączając kobiet. Gdy może przyjść konieczność wyzyskania zapasu do najostatniejszych granic dla orężnej obrony frontu, na resztę ludności, nieletnich, starców i kobiety, spadnie całym ciężarem służba pomocnicza w armji, łącznikowa, strażnicza, etapowa, sanitarna, co więcej — rozwiązanie wszystkich zagadnień gospodarczych; wszystko zadania, wymagające nie mniejszych sił fizycznych; wytrzymałości i sprawności od służby frontowej, a niewiele mniejszej odporności moralnej.

Przysposobienie wojskowe mężczyzn zdolnych do broni odbywać się musi po doświadczeniach wielkiej wojny i po przewrocie stosunków politycznych przez nią wywołanym, inaczej, niż dawniejsze. Kolega Osmólski wyjaśni w swoim referacie fachowo, dlaczego, przy powojennej re-

dukcji stałych kadr armji, nie może już całkowite wykształcenie wojskowe dotyczyć tak wielkich liczb rekruta, jak przed wielką wojną, oraz, pod jakim względem i dlaczego wykształcenie wojskowe mężczyzn według dawnych reguł jest już teraz niewystarczające. Ograniczę się więc do zaznaczenia, że brak *ilościowy* musi być wyrównany przez osiągnięcie jak najwyższego poziomu zdolności fizycznej do służby z bronią, zapomocą prac prowadzonych *poza* armią, a *jakość* przysposobienia wojennego musi być ulepszona przez udoskonalenie materjału dla armji zapomocą prac, prowadzonych *przed* okresem poborowym. Oba te cele równocześnie osiągnąć można i trzeba przez powszechne wychowanie fizyczne młodzieży męskiej, mającej stanąć pod sztandarem. Kolega Osmólski wyłuszczy też szczegółowiej, jakie zadania i w jakim zakresie spełnić musi reszta ludności w służbie pomocniczej i pozafrontcwej i dla czego i tutaj podwaliną musi być, obok innych środków, powszechne wychowanie fizyczne. Ja zaś zaznaczę tylko, że osiągnięcie tą drogą dostatecznego pogotowia obronnego Państwa wymagać będzie nietylko powszechnego *wychowania* fizycznego w znaczeniu dosłownem, to jest *wychowywania młodzieży, ale także utrzymania poziomu sprawności fizycznej w dalszych latach życia całej ludności*, broniącej kraju na froncie i poza frontem.

W tej postaci jestto zagadnienie o wiele więcej złożone i do rozwiązania trudniejsze, niż samo właściwe wychowanie fizyczne młodzieży. Trudności te rosną jeszcze przez to, że powszechne wychowanie fizyczne nie może ograniczać się tylko do celów ściśle wojskowych, a leżą przewszystkiem w stosunku powszechnego wychowania fizycznego do spraw społecznych, ekonomicznych i ogólnowychowawczych.

Nie można pod pozorem uproszczenia zagadnienia łudzić się, że powszechne wychowanie fizyczne natrafi w tym względzie na teren podatny i że ma same tylko dodatnie strony, jakoto: w zakresie ogólnowychowawczym — korzystny wpływ na wolę i charakter, wyrabianie karności i zdolności współdziałania, w zakresie społecznym — przyspieszenie demokratyzacji, wpływ na zrozumienie wszechstronności obowiązków względem Państwa, skierowanie ludności ku korzystnym higjenicznie rozrywkom, podniesienie poziomu jej zdrowia; w zakresie wreszcie ekonomicznym — wzrost sprawności wytwórczej. Nie można zamykać oczu na cały szereg przeszkód w rychłem zrealizowaniu powszechnego wychowania fizycznego i na pewne uszczerbki, jakie w prawach obywatelskich powstają przez nakładanie dalszych obowiązków dla Państwa.

Wychowanie młodzieży w części tylko leży w rękach szkoły. Szkoła nie objęła jeszcze w Polsce *wszystkiej* młodzieży i nierychło ją obejmie, a nigdy nie obejmie *całego okresu* młodości, lecz tylko pewną jego część. Zadanie wychowania tej młodzieży pozaszkolnej jest wogóle niesłychanie

trudne, niemniej trudne jest zadanie jej wychowania fizycznego. Stworzenie ram wychowawczych, któreby wszystką tę młodzież objęły, jest przedewszystkiem przez to bardzo skomplikowane, że prawie cała nieco starsza młodzież jest zajęta pracą zarobkową, niemal wykluczającą ciągłe i systematyczne ćwiczenie, niezbędne w wychowaniu fizycznem; tem mniej wystarczyłoby ograniczyć się do obozów przysposobienia wojskowego, działających tylko krótką część roku i z natury rzeczy wychowujących fizycznie nieco jednostronnie.

Ale i w ramach szkolnictwa trudności są znaczne.

Szkolnictwo w Polsce łamie się jeszcze ciągle z zasadniczemi zagadnieniami organizacyjnemi; uchwycenie właściwej proporcji między szkolnem wychowaniem fizycznem, a resztą programu szkolnego jest dopiero w okresie pierwszych prób. Zrozumienie zasadniczej, doniosłej roli wychowania fizycznego w całokształcie wychowania postępuje wprawdzie dość szybko w kołach pedagogicznych i rodzicielskich, ale brak jeszcze zupełnie zrozumienia kierunku, w jakim wychowanie fizyczne iść powinno i warunków, od których zależy jego racjonalność. Przedewszystkiem brak szkolnictwu (i to nawet średniemu, nie mówiąc o kilkudziesięciu tysiącach szkół powszechnych) urządzeń i środków: boisk, przyborów i sal, a co ze wszystkiego najważniejsze — wielki brak należycie wykształconych kierowników. Niema ich nawet jeszcze połowa szkół średnich, a i tę cyfrę należy brać z zastrzeżeniem, bo rzekome kwalifikacje wielu kierowników są zupełnie iluzoryczne i nie odpowiadają współczesnym wymaganiom, a nadto, bo przyrost liczby tych kierowników pozostaje znacznie wstecz poza potrzebą.

Społeczne warunki w Polsce dzisiejszej nie są dla powszechnego wychowania fizycznego korzystne. Składa się na to nader niska kultura i ciemnota szerokich warstw ludności, niejednolity skład etniczny Państwa i przewaga ludności rolniczej. Uświadomienie ludności o korzyściach i konieczności wychowania fizycznego pójdzie w tych warunkach powoli, a bez tego uświadomienia krzewienie wychowania fizycznego natrafi na opór. Jeden z najdzielniejszych środków propagandy, sport ludowy, działający przykładem, ograniczony jest właściwie tylko do ludności miejskiej, z trudnością wkroczyć może na teren wiejski.

Stosunki ekonomiczne warstw ludowych, wprzęgające młodzież do pracy zarobkowej lub domowej (w której niema ustawowej ochrony robotników młodocianych), odsuwają poważną liczbę młodzieży od wychowania fizycznego, na które niema ona wprost czasu. Ten sam czynnik może działać osłabiająco na wynik starań o zachowanie sprawności w ćwiczeniach fizycznych ludności dorosłej.

W końcu należy zdać sobie sprawę z trudności organizacyjnych wychowania fizycznego i przysposobienia na wypadek wojny w stosunku do

obu płci. Dopiero bardzo nieśmiało zaczynają podnosić się głosy krytyczne wobec zbyt daleko sięgającego ujednostajnienia szkolnictwa, zwłaszcza średniego, dla chłopców i dziewcząt. Można przewidywać, że będzie to początkiem dążenia do reform; które nie ominą także i wychowania fizycznego, zbyt mało zapewne uwzględniającego różnicę płci.

Tych różnych stron, jakie ma zagadnienie powszechnego wychowania fizycznego, powinien być świadomy ogół lekarzy, któremu w całej akcji przypadnie ważne zadanie. *Określenie tego zadania lekarzy jest główną treścią mojego referatu.*

Zakresu działania lekarza w wychowaniu wogóle, a w wychowaniu fizycznem w szczególności, nie należy pojmować zbyt szeroko. *Prawie cała treść* wychowania, *a całe jego wykonanie* zależy, taksamo w wychowaniu fizycznem, jak w każdem innem, od innych, znanych czynników: domu i otoczenia (rówieśników), szkoły i armji.

Zadania lekarza w wychowaniu, w szczególności fizycznem, ograniczają się do działalności: normatywnej, doradczej i kontrolnej.

Opracowanie norm leży w ręku tylko szczupłego grona lekarzy, które może poświęcić się specjalnym badaniom naukowym w tym zakresie. Pytanie, czy ośrodkiem tych badań ma być osobny centralny instytut, jeden na całe Państwo, czy też może i powinna nastąpić decentralizacja, rozstrzygam na rzecz decentralizacji. Przemawia za tem wzgląd dwojaki: zasadniczy i utylitarny. Zasadniczy, ponieważ postęp nauki stoi w stosunku do ilości warsztatów pracy, a może osłabnąć lub nawet ustać, gdy braknie współzawodnictwa i krytycznej kontroli. (Dowodem — centralny Instytut szwedzki). Utylitarny, ponieważ utworzenie osobnego centralnego instytutu wymaga znacznych nakładów, zasobu środków i ludzi. Jednych i drugich zaś nie mamy do zbytku i niebardzo jest ich skąd zaczerpnąć dla nowotworzonej instytucji. Natomiast w naszych uniwersytetach mamy już gotowe warsztaty pracy, zbliżone zadaniami i wyposażeniem, i mamy wyrobionych pracowników w działach pokrewnych. Wreszcie centralny instytut niezdołałby wypełnić zadań dydaktycznych w zakresie kształcenia ogółu lekarzy (i ogółu przyszłych wychowawców) w głównych zasadach nauki o wychowaniu fizycznem oraz kształcenia w zakresie obszerniejszym lekarzy specjalistów: szkolnych, sportowych i t. d. Kształcenie lekarzy zapomocą wysyłania ich do instytutu centralnego byłoby niezmiernie kosztowne i nieekonomiczne. Podobne stanowisko zajął w Niemczech prof. Gruber.

Zadania kontrolne i doradcze spoczywają na czterech kategorjach lekarzy: domowych, szkolnych, sportowych i wojskowych.

Działalność tych lekarzy musi polegać na zastosowaniu gotowych już norm, ustalonych przez grupę, pracującą w zakresie wychowania fizycznego naukowo, nie może zaś polegać na *samodzielnem* szukaniu

drogi, do czego *zwykłe* studja lekarskie w zakresie dzisiejszym nie dają dostatecznych podstaw. Ale i zastosowanie norm już gotowych wymaga osobnego przygotowania, którego nasze uniwersytety nie dają. Przy *powszechnem* wychowaniu fizycznem będzie jednak musiał każdy, lub prawie każdy lekarz mieć to przygotowanie; w przeciwnym bowiem razie w stanowisku lekarzy wobec wychowania fizycznego, w ich radach, udzielanych ze stanowiska lekarskiego, będzie nadal panować dotychczasowa niejednolitość i dowolność, osłabiająca zaufanie do ich wiedzy i do ich kompetencji w tych sprawach i dla samej akcji wychowania fizycznego szkodliwa.

Należyte przygotowanie ogółu lekarzy do ich roli w wychowaniu fizycznem powinno *w przyszłości* nastąpić już w czasie studjów lekarskich Nie będę tu przedstawiać, w jakiej formie mogłoby to w naszych uniwersytetach nastąpić. Tu wspomnę tylko, jak tę rzecz próbują rozwiązać Niemcy, których akcja, jako kraju ościennego, musi nas szczególnie obchodzić.

Oprócz założonej tam przez „Państwowy Wydział ćwiczeń cielesnych" (Reichsausschuss für Leibesübungen) w r. 1920 samoistnej badawczo-dydaktycznej instytucji („Hochsschule für Leibesübungen") w Berlinie, oraz pruskiej „Szkoły gimnastycznej" w Szpandawie, dwuletniej, istnieją obecnie uniwersyteckie instytuty wychowania fizycznego w Giessen, Marburgu, Göttingen, Bonn i Monasterze (Münster). Przoduje im instytut w Giessen, działający już od r. 1919, złożony z dwu oddziałów: lekarsko-higjenicznego i filozoficzno-pedagogicznego pod osobnymi kierownikami. Zadania tych instytutów są następujące: Naukowe badanie wszelkich zagadnień fizyczno-wychowawczych, w szczególności zaś badanie wpływu różnych ćwiczeń fizycznych na ustrój, badanie stanu fizycznego i sprawności cielesnej młodzieży szkół wyższych, średnich i powszechnych, następnie: kształcenie wychowawców fizycznych o poziomie uniwersyteckim, kształcenie kandydatów na lekarzy szkolnych (tym szczegółem programu instytuty te górują nad berlińską „Szkołą wyższą", która tego niema w swym programie) i pouczanie młodzieży o jej wychowaniu fizycznem. Uniwersytet w Giessen zaproponował w roku zeszłym Związkowi szkół wyższych niemieckich, aby „kultura cielesna" była obowiązkowym przedmiotem ogólnego egzaminu nauczycielskiego dla szkół średnich na zasadzie dwuletnich studjów praktycznych i teoretycznych w tym dziale, aby to był przedmiot główny specjalnego egzaminu (na wychowawcę fizycznego) na zasadzie trzechletnich studjów specjalnych, dalej, aby przedmiot ten został włączony do niższych egzaminów lekarskich, wreszcie, aby lekarze szkolni i sportowi byli obowiązani złożyć egzamin praktyczno-teoretyczny z tego przedmiotu. Związek szkół wyższych niemieckich polecił uniwersytetowi w Giessen wypróbowanie tego

sposobu postępowania, poczem ma on być wprowadzony w innych szkołach wyższych. Stosownie do tego zorganizował uniwersytet w Giessen na rok bieżący grupy wykładów i ćwiczeń dla studentów pedagogji, dla studentów medycyny i dla kandydatów na lekarzy szkolnych. (Szczegóły tego programu dla braku miejsca pomijam).

Zanosi się zatem na obowiązkowe wykłady, ćwiczenia i egzamina z wychowania fizycznego dla wszystkich studentów filozofji i medycyny na wszechnicach niemieckich, dotychczas nie dużo dających sposobności studentom medycyny do kształcenia się w wychowaniu fizycznem już w czasie studjów. Zanosi się również w Niemczech na obowiązkowe kształcenie w wychowaniu fizycznem kandydatów na lekarzy szkolnych i sportowych. Na razie w trzech „Akademjach społeczno-higjenicznych": w Berlinie, Charlottenburgu, Wrocławiu i Düsseldorfie odbywają się 3-miesięczne kursa dla lekarzy okręgowych, gminnych i szkolnych, a Akademja wychowania fizycznego w Berlinie daje ogółowi lekarzy sposobność zapoznania się z wychowaniem fizycznem, przynajmniej w głównym zarysie, przez krótkie kursa.

W związku ze sprawą uniwersyteckich instytutów wychowania fizycznego wspomnę tu odrazu, że od kandydatów na wychowawców fizycznych w szkołach średnich wymagane są w Bawarji i Saksonji studja 4-letnie (od kobiet tylko 2-letnie), w berlińskiej Akademji wychowania fizycznego 3-letnie, zresztą zaś w Prusach utrzymują się narazie jeszcze kursa jednoroczne. Mniejsze wymagania są w Niemczech co do szkół powszechnych, do których żąda się tylko kursów paromiesięcznych, nawet kilkotygodniowych.

Nie naśladując ślepo wzorów obcych, nie obejdziemy się jednak w Polsce, w razie ustawą nakazanego powszechnego wychowania fizycznego, bez kształcenia w tym zakresie studentów już w czasie ich studjów uniwersyteckich.

Ale zanim to nastąpi, musi w stosunkowo szybkiem tempie być uzupełnione wykształcenie lekarzy, obecnie już praktycznie pracujących. To uzupełnienie możliwe jest jedynie zapomocą specjalnych kursów, organizowanych przy wszystkich wszechnicach, przyczem udział w kursach musi być jak najbardziej ułatwiony, a kursa, prócz części teoretycznej, muszą mieć część praktyczną, na którą należy położyć silny nacisk.

Rzecz prosta, że dla ogółu lekarzy wystarczy znacznie mniejszy zakres wykształcenia w wychowaniu fizycznem, niż dla tych lekarzy, którzy mają stale współdziałać w wychowaniu fizycznem w szkole, armji, w towarzystwach zajmujących się ćwiczeniami cielesnemi, zwłaszcza sportem. Lekarz szkolny, wojskowy, sportowy, powołany jest nietylko do współpracy z kierownikiem ćwiczeń fizycznych, ale ma nad jego działalnością wykonywać stale *nadzór*, ma mieć w ciągłej opiece wszystkich ćwiczą-

cych. Musi zatem w pewnym zakresie wiedzieć o wychowaniu fizycznem conajmniej tyle, jak ów kierownik ćwiczeń, musi znać całą teorję wychowania fizycznego, a w metodyce i systematyce mieć wiadomości nietylko książkowe, wreszcie musi być doskonale wprawny w metodach badania i oceny wpływu ćwiczeń cielesnych na ustrój, nie wyjmując metod, w zwykłej praktyce lekarskiej nie stosowanych.

Takie przygotowanie lekarzy specjalistów nie da się osiągnąć już w czasie studjów uniwersyteckich. Będzie ono wymagać specjalizacji analogicznej do specjalizacji w różnych gałęziach medycyny, lub nauk o nią opartych. Bo podobnie, jak lekarz służby zdrowia publicznego, jak lekarz wojskowy lub szkolny musi posiadać szczegółowe wiadomości potrzebne do tych stanowisk, musi przygotować się, czy to przez kursa aplikacyjne, czy wstępną praktykę, a w przyszłości będzie musiał zapewne składać egzamina na wzór np. t. zw. egzaminów fizykackich lub egzaminów sztabowych,—tak samo i lekarz, mający być doradcą i nadzorcą wychowawcy fizycznego, musi posiąść konieczne do tego kwalifikacje, w przyszłości udowadniając je odpowiednio, zapewne egzaminem.

Specjalne kwalifikacje lekarzy szkolnych, sportowych i wojskowych w znawstwie wychowania fizycznego, to postulat, będący nieuniknioną konsekwencją idei *powszechnego* wychowania fizycznego. Spełnienie tego postulatu zależy nietylko od chęci kół lekarskich — tych chęci z pewnością nie braknie — ale też od rychłej rozbudowy wyższych studjów wychowania fizycznego, które, mając i ten cel przed sobą, nie mogą nie oprzeć się o uniwersytety.

Na tem ogólnem rozpatrzeniu, czego wymagać będzie od lekarzy wprowadzenie powszechnego wychowania fizycznego i jakie są zasadnicze warunki, aby lekarze tym wymaganiom sprostali, nie kończy się jednak przypadające mi zadanie. W ścisłym bowiem związku ze sprawą roli lekarzy w powszechnem wychowaniu fizycznem stoją dwa zagadnienia praktyczne: *jak duży teren pracy* na tem polu czeka lekarzy w bliskiej przyszłości, i *w jaki sposób* zostanie on utworzony.

Na pierwsze z tych pytań odpowiedzieć dokładnie nie można; zależeć to bowiem będzie od kilkorakich, dziś jeszcze ściśle nie określonych czynników. Najważniejszym z nich jest stworzenie dostatecznie licznych i należycie wykształcowych *kadr instruktorskich*, w których rękach spocznie całe wykonawstwo wychowania fizycznego. Bez tego ani wypracowanie norm lekarskich, ani doradcza działalność lekarzy nie na wiele się przyda. Kadry instruktorskie dostateczne — najpewniej, najłatwiej i najszybciej posiądzie armja. Najpewniej, bo na potrzeby armji, jako bezpośredniej obrony kraju, muszą zawsze znaleźć się środki; najłatwiej i najszybciej, bo dla podoficerów, jako pomocniczych instruktorów wychowania fizycznego, wystarczą krótsze, kilkomiesięczne kursa

kształcące. Takim instruktorom można bez obawy szkód powierzyć materjał, złożony z ludzi dorosłych lub prawie dorosłych. Wojskowe ćwiczenia cielesne, mające specjalnie wojskowe cele na oku, wymagają też od instruktorów mniej, bo obejmują zakres mniejszy. Jednak zastęp instruktorów wojskowych pomocniczych z tych samych właśnie względów nie może być źródłem, z któregoby można czerpać wychowawców fizycznych dla ludności cywilnej, zwłaszcza dla szkół.

Punkt ciężkości leży więc w kształceniu instruktorów poza armją. Wszak stworzenie pogotowia obronnego przez wychowanie fizyczne odbywać się musi, jak już wspomniałem, poza armją, obejmującą tylko małą część ludności, oraz poza tym stosunkowo krótkim okresem, jaki trwa służba wojskowa. Potrzeba więc będzie instruktorów dla ludności cywilnej bardzo wielu i znacznie dłużej kształconych, niż pomocniczy instruktorowie wojskowi. *Należy sobie to bardzo jasno uprzytomnić, że koszt kształcenia i utrzywywania takiej liczby instruktorów będzie znaczny*, że należyte wykonanie powszechnego wychowania fizycznego obciąży budżet państwowy czy budżety samorządowe, że w każdym razie nałoży na ludność pewien ciężar finansowy. (W Anglji obliczają budżet roczny kultury cielesnej na 435 miljonów, w Niemczech na 135 miljonów, we Francji na 10 miljonów franków). Należy to sobie jasno uprzytomnić dlatego, żeby ten konieczny wydatek nie był spychany na szary koniec, żeby w powszechnem wychowaniu fizycznem nie ograniczano się dla oszczędności do półśrodków. Pogotowie obronne Państwa jest rzeczą zbyt poważną, aby można ryzykować szkody, jakie zawsze i wszędzie pociągają za sobą półśrodki.

Co więcej, zanim wejdą w życie te, czy inne pomysły powszechnego wychowania fizycznego, należy sobie bardzo jasno uprzytomnić, że ich *wynik zawisł* od ich *wykonalności*, a przedewszystkiem od tego, *czy będzie je miał kto wykonać?* Dlatego z pośród tych pomysłów muszą po nader rozważnem badaniu wybrane być takie sposoby, a sposobom tym nadana taka forma, iżby skutek nie zawiódł nawet przy zbyt małej zrazu liczbie powołanych wykonawców.

Nie chęć krytyki, lub rekryminacyj, lecz troska i obawa zmusza tu do zaznaczenia, że w sprawie dostatecznego zaopatrzenia kraju w instruktorów wychowania fizycznego jesteśmy bardzo w tyle, że kwoty dotychczas na to wydawane były zupełnie niedostateczne, że w końcu zwinięcie przed dwoma laty 3 państwowych Kursów wychowania fizycznego było błędem i na sprawie powszechnego wychowania fizycznego musi się odbić szkodliwie. Jeżeli w badaniach naukowych wychowania fizycznego decentralizacja jest conajmniej pożyteczna, to w kształceniu wychowawców fizycznych jest ona bezwzględnie konieczna. W państwie tak wielkiem i ludnem, jak Polska, i przy zapotrzebowaniu tak wielkiem, jak

powszechne wychowanie fizyczne, kształcenie w razie centralizacji mogłoby być tylko masowe, a kształcenie masowe jest wręcz przeciwne samej istocie nauczania tej gałęzi. Byłoby to więc nie kształcenie, lecz raczej jego powierzchowna parodja. Centralizacja, możliwa w krajach małych, jak Danja, Finlandja, a choćby Szwecja, wykluczyłaby u nas prawie młodzież z odleglejszych prowincyj od kształcenia się na wychowawców fizycznych; a wreszcie i tutaj, jak w badaniach naukowych, brak współzawodnictwa i wzajemnej kontroli zagraża zastojem. Przykładem i tu Szwecja.

Nie poruszam tu pytania, czy dostatecznie zdajemy sobie sprawę, że kształcenie wychowawców fizycznych dla szkół, to jeszcze nie wszystko, co można i należy uczynić dla *powszechnego* wychowania fizycznego. Wszakże nie jest to rzecz drobna: powszechne wychowanie fizyczne, jako przygotowanie pogotowia obronnego Państwa, musi objąć *całą* ludność, nie tylko młodzież szkolną.

Sposób przygotowania terenu dla powszechnego wychowania fizycznego może być trojaki: przez wciągnięcie ludności do dobrowolnego udziału w wychowaniu fizycznem i ćwiczeniach cielesnych, przez przymus pośredni i przez przymus bezpośredni.

Pierwszy sposób stosuje m. i. Szwecja i Finlandja, drugi częściowo — Niemcy, trzeci — Francja. Szwecja i Finlandja propaguje usilnie lekką atletykę, gimnastykę i sporty wśród całej ludności miejskiej i wiejskiej, przez szkołę i związki gimnastyczno-sportowe, zapomocą systemu odznak, udzielanych na zasadzie egzaminu z usprawnienia fizycznego i dorocznych zawodów w każdej wsi i mieście.—Niemcy, skrępowane po wojnie, nie mogą stosować powszechnego przymusu bezpośredniego, ale obok niezmiernie silnej propagandy (w 1914 r. 9000 towarzystw sportowych, 1922—13.300, 1924—65.800!) stosują przymus pośredni, zaczynając od tych warstw, które swoim wpływem i własnym przykładem mogą za sobą pociągnąć cały naród. Studenci szkół wyższych niemieckich nałożyli już przed paru laty na siebie obowiązek ćwiczeń fizycznych i obmyślili sposoby wywarcia skutecznej presji na wszystkich bez wyjątku kolegów. Pruskie ministerstwo wyraziło w rozporządzeniu z dnia 18 sierpnia 1924 „życzenie", aby każdy student szkół wyższych uczestniczył w ćwiczeniach fizycznych przynajmniej przez cały pierwszy rok studjów, i zarządziło wpisywanie tego udziału do świadectw uniwersyteckich jako ewentualnego warunku dopuszczania do egzaminów, a rozporządzeniem z d. 24 marca r. bież. nałożyło obowiązek ćwiczeń fizycznych i słuchania teorji wychowania fizycznego na studentów filologji, wkrótce ma zaś zarządzić to samo co do medyków i techników.—Przymus bezpośredni wprowadziła Francja w postaci ustawy.

Nie ulega wątpliwości, że wdrożenie ludności do powszechnego wychowania fizycznego powinno się odbywać wśród jak najsilniejszej propagandy wszelkiemi możliwemi środkami. Ale na ograniczenie się do samej niemal propagandy może sobie pozwolić tylko kraj tak wysokiej kultury, o tak jednolitej i uświadomionej politycznie ludności, jak Szwecja lub Finlandja. W Polsce poziom kultury i skład etniczny ludności czynią niezbędnym przymus i — cokolwiekby można mówić o ograniczaniu praw obywatelskich przez nowe ustawowe ciężary — zmuszają do wprowadzenia ustawy o powszechnem wychowaniu fizycznem, jako do konieczności państwowej.

Projekt tej ustawy, przygotowany już od lat kilku, nie jest w obecnej swej postaci dokładniej znany publicznie. Ma to być podobno ustawa ramowa, pozostawiająca sposób przeprowadzenia powszechnego wychowania fizycznego, nawet co do zasadniczych punktów — rozporządzeniom wykonawczym. *Tem więcej jednak byłoby wskazane, aby tu nic pominięto opinji tych czynników, które w wykonaniu ustawy mają współdziałać. Stać się to powinno przez zasięgnięcie zdania szerszej ankiety, złożonej ze znawców wychowania fizycznego, znawców szkolnictwa wszystkich stopni i znawców stosunków lekarskich, oraz uniwersyteckich, i to z różnych części Państwa.*

Taka ankieta dotąd się nie odbyła. Nie opóźniłaby ona wniesienia projektu do ciał ustawodawczych, a sprawie mogłaby wyjść *tylko na korzyść.*

Wnioski.

XII Zjazd lekarzy i przyrodników polskich uchwali:

1) Zjazd uznaje za niezbędną ustawę o powszechnem wychowaniu fizycznem, które ze względu na pogotowie obronne kraju jest koniecznością państwową.

2) Zjazd uważa za potrzebne zasięgnięcie zdania szerszej ankiety przed wniesieniem projektu takiej ustawy do Sejmu.

3) Zjazd uważa za niezbędne utworzenie lub przywrócenie Państwowych Szkół wychowania fizycznego (pod nazwą kursów lub instytutów), opartych o uniwersytety, we wszystkich miastach uniwersyteckich.

4) Zjazd zaleca włączenie do studjów uniwersyteckich, (zwłaszcza wydziałów filozoficznego i lekarskiego), praktycznego i teoretycznego nauczania wychowania fizycznego, i stworzenie w tym celu katedr wychowania fizycznego (o ile zaś to na razie jest niemożliwe, płatnych docentur lub lektoratów), oraz systemizowanie posad instruktorów wychowania fizycznego w szkołach wyższych.

5) Zjazd uważa za szczególnie potrzebne kształcenie w wychowaniu fizycznem ogółu lekarzy (w czasie studjów lub przez kursa i t. d.), a za konieczne — specjalne kształcenie w tym zakresie lekarzy szkolnych, wojskowych i sportowych.

